Ner 176. ROK 1840 PONIEDZIAŁEK 3 SIERPNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

IMIONA RZYMSKIE
Jutro Dominika.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Ostromir.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Barometr do 0° Reaumura w miarze Paryzkiej	Stopnie ciepła podług Reaumura	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi
1	6	27" 3" 439	+ 11, 6	5, 26	Zachodni słaby	Pochmurno	Deszcz
	2	4, 771	+ 12, 0	5, 22	Północny średni	Pochmurno	Deszcz
	10	6, 276	+ 10, 0	3, 82	Pn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
2	6	7" 054	+ 8, 8	3, 66	Zpn Zachodni słaby	Pogoda z Chmurami	
	2	7, 499	+ 14, 1	3, 48	,, średni	Poch murno	
	10	7, 556	+ 10, 3	4, 10	Zachodni słaby	Chmury	

Wiadomości krajowe.

KRAKÓW.

Taxa ważniejszych artykułów żywności na miesiąc Sierpień 1840 *r.*

Mięsa wołowego, ze spaśnego bydła funt . . . . gr. 8
— tegoż z drobniejszego bydła . — 7
Cielęciny pięknej funt . . . . — 8
Skopowiny pięknej funt . . . — 7
Słoniny świeżej funt. . . . . — 16
Wieprzowiny ze skórką i słoniną — 9
— tejże bez skóry . . . . — 8

Bułka lub rożek z pszennej mąki przedniej za grosz 1 ma ważyć łutów 4.

Chleba prądnickiego bochen za złoty 1 powinien ważyć funtów 9 łutów 12 a za każdy funt chleba przeważający ma być płacono po gr. 3.

Mąki pszennej najprzedniejszej mątowej miarka złp. 1 gr. 27
Mąki żytnej przedniej . . — ,, — 28
Soli funt płaci się po groszy — ,, — 6
Piwa marcowego garniec . , . gr. 12
dubeltowego . . . . — 10
flaszowego garniec . . . . . — 5
Swiec rurkowych funt . . . . gr. 27
— ciągnionych z knotami z bawełny . . . . — 26
Mydła dobrego taflowego funt . — 22

Każdy handlujący artykułami niniejszą Taxą objętemi, powinien mieć szale i wagi lub miary sprawiedliwe, i stemplem miasta opatrzone; a przekraczający przeciw powyższym przepisom, nietylko konfiskatą, ale nadto karami policyjnemi skarconym zostanie.

Wiadomości zagraniczne.

— *Paryż* 17 *Lipca* —

Biegają wieści, że król od kilku dni jest bardzo słaby, lekarze mieli mu zlecić największą spokojność.

Cabrerze przeznaczono na tymczasowe miejsce pobytu twierdzę Ham, gdzie ministrowie Karola X uwięzionemi byli. Sły-

chać nawet, że już odjechał wczoraj do téj twierdzy w towarzystwie jednego oficera i jednego wachmistrza od żandarmów.

Piszą z Bajonny 12 b. m.; p. de Rumigny, były poseł francuzki przy dworze w Madrycie, przybył tu w przejeździe do Paryża.

Dobrze zawiadomione osoby twierdzą, że pan Eugeniusz Perier, który paropływem *Papin* udał się do Egiptu, przedstawić ma Mehmedowi Ali następujące wnioski: Francya zabezpiecza oficerom i żołnierzom floty tureckiéj bezpieczeństwo osób i własności, tudzież otrzymania dotychczasowych stopni. Ofiaruje się jeśliby flota niezwłoczne zwróconą zostala, wyjednać traktat, mocą którego przyznane byłoby rodzinie vice-króla dziedziczne posiadanie Egiptu i Syryi, których granice oznaczą kommissarze pięciu mocarstw. Stósowne do tych propozycyj instrukcye, przesłane zostały paropływem *Cocythe* posłowi francuzkiemu w Konstantynopolu.

— *Madryt* 7 *Lipca.* —

Rząd uważa z wielką bacznością na poruszenia osób które od wyjazdu królowéj odbywają nocne zgromadzenia. Mówią, że oni mieli zamiar napaść na bank San Fernando i kassę skarbową, z drugiéj zaś strony utrzymują, że zamierzony jest zamach w celu zwalenia konstytucyi 1837 r. i przywrócenia statutu królewskiego.

Uroczystość przygotowana przez Ajuntamiento na cześć ofiar poległych w dniu 7 lipca 1822 roku nie obudziła w publiczności zajęcia jakiego się spodziewano. Tylko domy członków municypalności i ich przyjaciół były oświecone, a w tańcach na placu konstytucyi brały udział tylko osoby najniższéj klassy.

— *Barcelona* 5 *Lipca.* —

Panuje tu największy porządek, chociaż obecnie znajduje się tu 50,000 obcych, mianowicie z Walencyi, wysp balearskich i najznakomitszych miast Katalonii a nawet Włoch. Dziś wieczorem na przeciw pałacu królowéj spalony ma być wspaniały fajerwerk przedstawiający wysadzenie w powietrze fortecy. Królowa z córką swoją przejeżdża często po ulicach miasta w otwartym powozie przez muły ciągnionym. Brygada gwardyi królewskiéj, towarzysząca królowéj, świetnością mundurów obudza podziwienie mieszkańców Barcelony. Słychać, że królowa pozostania tu do końca września.

Z Cerdagna piszą pod dniem 9 b. m., że pięciu dowódzców katalońskich, którzy jeszcze około 8,000 ludzi mają pod swemi rozkazami, zamierzyło prowadzić daléj wojnę domową, ale że jenerał Carbo ściga ich z znakomitemi siłami nie zamykając im jednak drogi na ziemię francuzką. — Dywizya Trystanego znajduje się w górach i zdaje się chcieć prowadzić daléj wojnę w charakterze gierylasów.

— *Konstantynopol* 1 *Lipca.* —

W dniu 25 z. m. w seraju w Konstantynopolu a mianowicie w sali płaszcza proroka (chirkaszerif Odassi) odbyły się uroczyste zaręczyny (Nikiaf) ministra handlu Ahmeda Fethi paszy z siostrą sułtana xiężniczką Atie. Kislar Agassi (naczelnik eunuchów czarnych) zastępował tu miejsce narzeczonéj a wielki wezyr narzeczonego; świadkami byli seraskier Mustafa pasza, wielki admirał Said pasza minister spraw zagranicz. Reszyd pasza. W skutku téj uroczystości Ahmed Fethi pasza uważany jest już za małżonka sułtanki. Wesele i połączone z nim uroczystości wkrótce mają nastąpić. W tymże dniu przenoszone zostały z pałacu ministra handlu do dawnego seraju podarunki przeznaczone przez narzeczonego dla sułtanki.

W dniu 23 z. m. odbyła się wymiana ratyfikacyi traktatu handlowego zawartego między portą i dworem holenderskim, w mieszkaniu letniem Reszyda paszy, przy któréj to okoliczności z obu stron wręczono różne ozdoby i podarunki. Reszyd pasza otrzymał od króla holenderskiego wielki krzyż holenderskiego orderu Lwa, a mustiszar Rifat Bej krzyż komandorski tegoż orderu.

Poseł vice-króla Egiptu, Sami Béj który przywiózł z sobą listy Mehmeda Ali do nowego wielkiego wezyra i sułtanki Walidy, jeszcze przed upłynieniem czasu kwarantanny przesłał już pierwszemu niejakie wiadomości a sułtance kosztowne podarunki. Od tego czasu w radzie państwa roztrząsają propozycye Mehmeda Ali. Muzułmanie zupełnie wierzą oświadczeniu Sami Beja, które rozeszło się z szybkością błyskawicy, że flota bez zwłoki powróci do Stambułu. Podług raportów z Beirut 14 czerwca, już znakomite posiłki przybyły z Alexandryi do Syryi. Znaczna część obozu pod Ramlech oczekiwaną jest w St. Jean d' Acre i na brzegach. Z Alexandryi donoszą 23 z m., że to konsul francuzki pan Cochelet udzielił vice-królowi radę, aby przed wszystkiem, dla dania Sułtanowi dowodów że skłonnym jest do przywrócenia pokoju, odesłał flotę turecką.

Rozmaitości.

Proces pani Laffarge.
(Ciąg dalszy)

W Październiku 1839 udał się Clavet do Afryki i pozostał tam aż do grudnia 1839. Po jego wyjeździe w 1837 roku panna Nicolai mniemała iż poznała swego dawnego wielbiciela między chórzystami występującemi w Wilhelmie Tel, Później nieco dyamenty zostały skradzione. Od jednéj pokojowéj panny Capelle dowiedziano się iż ta żartami powiedziała: Ja te dyamenty ukradłam i połknełam. Gdy panna Capelle poszła za pana Laffarge, uważano iż posiadała mnóstwo klejnotów, które podług jéj opowiadania były podarunkiem jéj przyjaciół, co się późniéj okazało nieprawdą. Następnie pani Laffarge opuściła Paryż, i udała się do Glandier. Dyamenty na długi czas znikły, aż nakoniec w dziwny sposób znów się ukazały. Pan Laffarge chciał dyamentu do przerznięcia szkła, na to jego żona odpowiedziała; Przecież ja mam ich kilka i z wielkiém podziwieniem męża i jego matki, pokazała dyamenty i perły, które oni na 24,000 fr. cenili. Powiedziała ona, że je ma od ósmego roku swego życia, w którym dostała je od swego ojca. Pan Corali zakończył mowę swoją temi słowy: »Pani Laffarge utrzymuje, iż hrabina Leotaud powierzyła jéj dyamenty, dla przedania takowych, a to, aby pieniądze otrzymane za nie, dać p. Clavet. Ależ Clavet znajdował się w tedy w Afryce i przytém jest on człowiekiem honoru, i przy najlepszéj chęci, nie mógłby przedawać żadnéj tajemnicy. Nadto dyamenty pozostały w ręku pani Laffarge.«

Czytamy w liście z Brive la Gaillarde: Co chwila zwiększa się liczba przybywających tu cudzoziemców, mianowicie Anglicy mieszkający we Francyi tłumnie tu przybywają. Mówią, że mają tu także przyjechać Balsac i pani George Sand. Jednak ciekawość tych wszystkich nie będzie zaspokojoną, bo pani Laffarge nie będzie bywać na posiedzeniach sądu. Tylko pani Leotaud pozostaje w wynagrodzeniu ciekawym spojrzeniom. Przesłuchanie świadków, dziś się zacznie (dnia 13 lipca) a że tylko 22 ma być przesłuchanych, jutro więc może zostanie wyrok wydanym. Opinia publiczna zdaje się utwierdzać względem niewinności pani Leotaud, co do kradzieży dyamentów. Główne powody tego są, że w czasie, kiedy dyamenty zostały skradzione, stosunki pani Leotaud z p. Clavet zupełnie już dawno były zerwane i prócz tego Clavet (który jest rodem z Hiszpanii, mimo swego czysto francuzkiego nazwiska) w owym czasie znajdował się w Afryce i mniéj niż kiedykolwiek można było wtedy obawiać się jego niedyskrecyi. Nakoniec zdanie o jego honorze daje rękojmię, iż pani Leotaud, nigdy nie potrzebowałaby tak dalece obawiać się jego nieszlachetności, żeby aż pieniędzmi chciała milczenie jego okupić. Jak można myśleć o stosunkach, w które młoda panienka wdała się widocznie bez wiadomości rodziców, o długo utrzymywanéj korespondencyi i tam dali to jest inna rzecz. Istotnie to nie przemawia na korzyść charakteru pani Leotaud. Że znowu pani Laffarge, chociaż prawie pewną być może wyroku śmierci za otrucie męża, musi mieć wielki w tém interes, żeby uniewinnić się z ochydnego oskarżenia o kradzież, to jest jasno. Bo w pierwszym przypadku możeby przez zaparcie się winy, mogła uchodzić za nieszczęśliwą ofiarę zbiegu okoliczności, a przynajmniéj za winowajczynię z gwałtownemi namiętnościami; w drugim jednak przypadku wszystkie jéj czyny wpadają w zakres takiéj nikczemności, że nawet ostatnią nadzieję odegrania romantyczno-traicznéj roli niweczą.

Na posiedzeniu sądu dnia 13 lipca obrońcy pani Laffarge byli obecni jako osoby prywatne nie w urzędowym stroju *(robe)*. Przesłuchano świadków. Między świadkami znajduje się pan Moroner, który zeznał bardzo korzystnie względem charakteru Claveta, który obecnie znajduje się w Mexyku, a którego pani Laffarge żąda aby przesłuchano i aż do tejże chwili domaga się odroczenia processu.) P. Lecointe od którego pani Leotaud kupiła swoje diamenty i który znalezione obecnie klejnoty za te same uznał. P, Allard naczelnik policyi bezpieczeństwa w Paryżu, którego zeznanie podaje zadziwiające faktum, iż u jednéj ciotki pani Laffarge, nazwiskiem Garat, u któréj taż mieszkała, dawniéj już skradziony był bilet 500 frankowy, któréj to kradzieży sprawca musiał być domownikiem pani Garat, ale go odkryć nie zdołano. Dopiero późniéj kiedy kradzież dyamentów przypisano pani Laffarge, pan Allard przypomniał sobie ów przypadek i naturalnie zaczął tworzyć różne domysły. Daléj złożył zeznanie względem rozmów jakie miał z mężem pani Leotaud z powodu kradzieży dyamentów, gdzie obaj zgodzili się

zaprzestać poszukiwań aby panny Capelle na którą w końcu padło podejrzenie nie kompromitować. *(Dokończenie nastąpi.)*

— *Inny sposób.* Pewien oficer Irlandzki tak często dzwonił na posługaczy w jednym hotelu, że żadna służąca ani służący nie mogli długo wytrzymać. Dla tego po niejakiém czasie wymówiono oficerowi mieszkanie, a że on nie rad był uczynić tego, i dowiedział się powodu wymówienia mieszkania, przyrzekł przeto że już wcale nie będzie dzwonił, byleby mu pozwolono pozostać. Pogodzono się tym sposobem i oficer udał się do swego mieszkania. W kwandrans huk dwóch wystrzałów pistoletu w stancyi Irlandczyka przestraszył cały dom. Gospodyni i służące biegną tam, pewni, że zobaczą okropną katastrofę. — »Proszę kawy, rzekł do wchodzących oficer, zupełnie spokojnie, i kiedy zapytano się go co znaczą dwa strzały które w jego mieszkaniu dały się słyszeć odpowiedział: »Ponieważ niemogliście znieść dzwonienia, musiałem więc wymyśleć inny sposób wezwania usługi kiedy jéj potrzebuję.«

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 2 do 3 Sierpnia.

Paszkowski Franciszek, Iżycki Ferdynand, Słotwiński Dominik ob., Bukowski Maciej ob., Bełdowski Antoni ob., Łuniewski Jan ob., Frelich Jan ob., z Polski; — Rey Dominik hr., Hupka Kajetan ob., Dąmbski ob., Morski Stanisław ob., Charzewski Ignacy, Wierzchowski Józef ob., Geppert Jan, Riedel Bonawentura ob., z Galicyi; — Rywo Wilchelm, Foster Marck, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Brzeski Władysław ob., Kurdwanowski Michał ob., Zaborowska Elżbiéta ob., Radzimiński Wincenty ob., do Polski; — Szczerbiński Władysław ob., Sobiewski Jan ob., Hornowski Józef, Cieszkowski Józef Kraszkowski Piotr ob., do Galicyi; — Kalkrauth Fryderyk, Cieński Apolinary ob., Rapacki konduktor, do Pruss.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 224 i 1842

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

Na skutek uczynionéj do Senatu Rządzącego odezwy, przez Kommissarza Rządowego Instytutów Naukowych, iż wielu kupców i rękodzielników w należytości swéj za różne roboty i dostarczenia byłemu Inspektorowi gmachów akademickich panu Lancy uskutecznione zaspokojonemi nie zostali, a zatém ażeby z pretensyami swemi do kancellaryi uniwersytetu zgłaszali się, Wydział Spraw Wewnętrznych i Policyi, podaje do wiadomości publicznéj, kogo to interessować może; iżby każdy z wierzycieli Pana Lancy w kraju tutejszym zamieszkały, w ciągu najdaléj dni 30 rachując od daty niniejszego obwieszczenia, w celu przyznania i następnie wydania wypłaty swych pretensyj z tytułu powyższego do Pana Lancy mianych, do zwyż wspomnionéj kancellaryi z stosownem podaniem na piśmie z dowodami i papierem stemplowym przyzwoitym udać się nieomieszkał, a nadto za wezwaniem go w swym czasie dla obrachowania się z Panem Lancym osobiście się stawił.

Kraków dnia 16 lipca 1840 r.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI.

(3r.) Referendarz L. *Wolff.*

Nro 5309.

WYDZIAŁ SPRAW WEWNĘTRZNYCH I POLICYI
W SENACIE RZĄDZĄCYM

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i jego Okręgu.

W moc uchwały Senatu Rządzącego do L. 3915 r. b. zapadłéj, podaje niniejszym do powszechnéj wiadomości, iż w dniu 12 sierpnia r. b. przed południem odbywać się będzie w biórach Wydziału publiczna licytacya *in minus* na wypuszczenie w przedsiebiorstwo reparacyi uszkodzonego muru parapetowego, osłaniającego koła młynów dolnych wedle anszlagu w summie złp. 2007 gr. 5 zatwierdzonego wykonać się mającéj z dniem 1 października r. b. w czasie spuszczenia rzéki Rudawy, jako to w chwili do tego sposobnéj, wzywają się przeto pretendenci aby zaopatrzeni w *vadium* w kwocie złp. 200 w terminie powyższym do licytacyi zgłosić się nieomieszkali.

Kraków d. 24 lipca 1840 r.

Senator prezydujący
SOBOLEWSKI.

Referendarz L. *Wolff.*